

Redakcja i Księgarnia
ulica Wrocławska i róg Giełbiel N. 9

ORELOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartki i soboty.

Przedpłać kwartalną
w miesiącu 17 gr. 4 fen., na półrocz 30 gr.

ORELOWNIK.

CZŁOWIEK

LIS T

Księgarnia

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym

Dziś: Marszawa m.
Jutrzej: Walentego m.

Poznań, wtorek 13. lutego 1872.

Rozprawy w sejmie pruskim o nadzorze szkół.

Zeszłego czwartku, jak już pisaaliśmy, rozpoczęły się w sejmie berlińskim rozprawy o nadzorze szkół. Ważna to sprawa, więc tóż mowę postów zapowiadały ciekawy interes i była wiadomością dla nas nie tylko ciekawą ale i pouczającą.

Okreło godzinę jedenastą przed południem wszyscy członkowie i przelationi słuchali zebrani a na gankach gmachu sejmowego tłum był nadzwyczajny, tak że trudno się było posłom dostać do sali sejmowej. Z uderzeniem godziny 11 marszałek zgłosił sejm. Najprzód wnieśli projekt dotyczący prawa poleceń poczem przedłożono wnioś k rządowi „o dozore szkół i zakładów naukowych.“

Wniosek ten opiewa w głównych punktach: § 1. Dozo: nad wszystkimi publicznymi i prywatnymi zakładami naukowymi i wychowania należy do rządu, a więc wszystkie urzędnicy, którzy mają sobie inspekcją powierzoną, działają w imieniu rządu.

§ 2. Tytuł rząd sam mianuje w gmiach i powiatach inspektorów szkolnych. Mianowanego inspektora może rząd każdego czasu usunąć. Skoro wniosek odczytano, podano zaraz kilka poprawek. Podajemy tu główniejsze, w których mianowicie żądano, ażeby w razie złożenia inspektorów z urzędu, jeli takiowski są duchownymi, starano się ich zastąpić także przez duchownych, to tegoż żądano wyznaczenia, ażeby mimo tego prawa gminy i dozozy szkół nie utraciły swego prawa doglądania szkół; ażeby inspekcją szkolną powierzano przeważnie duchownym i to tegoż wyznaczenia, które w okręgu szkolnym jest liczniesz.

Po podaniu tych poprawek zgłosiło się do słowa za wnioskiem rządowym 20 a przeciw niemu także około 20 osób.

Pierwszy zgajł głos poseł *Richter*, dziwił się nie mało, iż czego takiegoby tyje petycji nadeszłał do sejmu przeciw wnioskowi, który nie innego nie wypowiedział, jak to co już dawno stało w konstytucyi, że szkoła należy wyłącznie do państwa. Po im zabrał głos poseł *Reichensperger*. Ten rozpoczął od tego, że cała nasza społeczność jest w duchu chrześcijańskim wychowania, że duch ten wienią być pielęgnowany. Jeżeli się przecież usunie duchowienstwo od szkoły, szkoła straci z czasem swój charakter chrześcijański, ażeby się także zżreze z młodem pokoleniem. Wniosek jest więc najnieprawdopodobniejszy, bo na miejsce księży chce zaprowadzić w szkole chińskich mandarynów — swoich komisarzy. Dalej wszystko bierza w rękę, tak prywatnie, jak publicznie szkół, ogranicza prawie zupełnie wolność rodziców, prawo to da się przez rząd użyć dziś tak jutro awnle tegoż, jak się rządowi będzie podobalo. Czyż wniosek taki może się nazwać prawem? Dziwi go, że ks. Bismark może popierać wniosek i że nie chce przyznać stronnictwu katolickiemu słuszności. A przecież to nie idzie o drobnostki, bo katolicy nie tylko mają wiarę bronić, ale i katołicki kościół, którego zasady publiczne zaczęli, jak np. poseł *Virchow*. Jeżeli wniosek przejdzie, rozdzieli między państwo a kościółem będzie większy, ale przecież katolicy niepragają niezgody a wzajemnego spokoiu.

Poseł *Virchow* był tego przekonania, że w dawniejszych czasach szkoła mogła należeć przeważnie do kościoła, atoli dziś państwo ma dostateczne środki naukowe, a więc pomocy kościoła nie potrzebuje. Mówca powołuje się, że wiedeńskie gnie się głównie księży szkołą zajmują, ośmiata ludu jest niska. To powołaż samemu bardzo że skutki i tak n. w. w Śląsku zdaniem mówcy tyfus głodowy panuje głównie dla ciemnoty ludu, którego księży w szkołach nie dozorują dostatecznie.

Na to odpowiadziar poseł *Windhorst*: Wiedocznie chcecie rozgnać kościół od szkoły i zaprowadzić zupełnie pogawędzi. Będ kościół będził głębiez do szkoły usunięty, toż państwo będził przepisywało katechizm dzieciom. Do czegoż to doprowadzi! Państwo więc nie ma być wszystkim? Jeżeli on się księży nie będził podobal, usunie go i kogoż woznie na jego miejsce. Człowiek z charakterem nie da się do takiegoż urzędu namowić.

Na Śląsku już dziś jest w pewnym mieście inspektorami szkoły kupiec, który handluje żytkami. Zna on się na żytkach, ale nie na die. Prawo to rozdziela zupełnie szkołę od kościoła. Zarzucają, że kościół nie wpływa dostatecznie na szkole i czytający Hiszpanię, Belgię i Holandję. W Hiszpanii nie kościół, ale państwo samo winno w ciemnotę, a drugich zaś dwóch krajach oświata stała dość wysoka. Pan *Virchow* mówi, że ciemnota na Górnym Śląsku była przyczyną tyfusu głodowego, czy w Berlinie opsa jest może wynikiem tego, że Berlińczyk nabierają wiele rozumu w szkołach bezwyznaniowych. Jeżeli rząd usunął duchowienstwo i sobie samemu przypisze prawo inspekcji, to niech da równocześnie wolność nauki, aby rodzice tak mogli dzieci kształcić, jak im się podobie.

Poseł *Lasker* (żyd) prawi, że tam gdzie księży są szkoły się zajmował wszędzie panuje ciemnotą, że rząd winno go to wkręcić, że państwo ma się od kościoła odłączyć, że zasady religijne nie na tem nie stracą.

Poseł *Sponner* (wyobraeń) odpowiadzi p. *Laskerowi*, że takie wyobraenia może mieć tylko żyd reformowany, który ani żydowskiego talmudu, ani Pisma św. nie umio uszanować. Zgajd zresztą p. *Lasker* jako żyd może mówić o zasadach religii katolickiej. Szkoła powinna zachować charakter chrześcijański i nie należy od niej usunąć ani katolickich ani protestanckich księży.

Jak ludność chrześcijańska jest przerażona wnioskiem rządowym, dawałaz licznie petycje. Stronnicy rządu powiadają, że wniosek ten jest wymierzony przeciw ludności polskiej w. Księstwa, Prus Zachodnich i Śląsku Górnego. Jeżeli duchowienstwo agituje w tamtych stronach, to rząd na inne środki do zapobieżenia temu i niepotrzebno takiego prawa uchwałae. Śnieją się z tych petycji, że je polipisali ludzie krzyżakami, co nie ma mied znaczenia. Jikto? Wszakże lawonij ludzie wcale nie umieli pisać, a czy powie im, że nie chcieli i nie umieli bronić swj wiary?

Minister oświecenia hr. *Rulk* brodzi i zapewnia, że rząd wszystkich księży nie usunie od szkoły na dowól czegoż, przyteca, iż na utrzymanie płatnych inspektorów wyznaczono tylko 20 tysięcy tal., a całe Prusy. Państwo żyje obecnie w niezgodzie z kościółem, musi się więc zabezpieczyć przed księgią i niedozwolić im zupełnego wpływu na szkole.

Księga Bismarka. Mowa księcia była bardzo długa a dla nas bardzo pouczająca, dowiedziujemy się z niej, co ks. Bismark o nas myśli.

Panowie — *Mł. Bismark* — musimy sobie wydomycać, jak się to stało, że przyszło do takiego niezgod między nami i do takiej kłótni w sejmie, jak to się utworzyło w sejmie stronnictwa katolickiego. Najprzód mieliśmy p. *Windhorsta*, który jako Hlanowczyk bardzo jest przywiązany do swego byłego króla. Dopki Francuzi nam grozili, stał on w sejmie sam. Skorośmy Francuzów pobili, przyleżył on się do katolików, i zaczął ich popierać. Nastaly niepokoię religijne. Między katolikami rozpoczął się ruch niebezpieczny dla państwa. Katolicy stali się nieprzyjacielami rządu. Jak w niektórych stronach agitują, dowodzi *Kolke*, pismo polskie redagowane na Górnym Śląsku przez *Karła Mianke*, który wszystkiego używa, ażeby tamtejszy lud polski zburić. Wydają tam oświadczenia przynajmniej się od słów: *Niech będzi*

pochnyalony Jezus Chrystus! Wysławia polnary Matki Boskiej, świętych Pańskich, aby ich ratowali przed ich nieprzyjaciółmi. Przeciwnicy swoich — a więc nas Niemców — używają judasami, którzy chcą sprzedać ich wiarę i krew polską. Przeciwi temu trzeba wystąpić. Są także inne ważne powody, ażeby obojętne księgom inspekcję.

Z *Księgi* Poznańskiego pismo imi, że księży za nie popierają jęzika niemieckiego, że w niektórych okolicach prze nie mieccieki dałz przoryz się jęzky polski. Wszystkie to robia księży i szlachta polska. Rozwijają oni taką agitacyę, że narodowosć polska wszędzie się budzi i rozszerza. Nasze uświawianie ażeby Polaków zmniejszał z sobą na nie się żydly przez ciele 100 lat. Tu agitacya narodowa Polaków utrzymuje się jedynie przez podobniwość żydów. Jżis trzeba ba jęzki polnaryż koniecie i rzajł wie, co ma czyż nie należy. Pan *Strosser* mówi, że można takch księży przed sąd powołać. Młj się *Barde*. O takie rzeczy sądzić nie można. Ale jeżeli Polacy będy się upominali o równoprawnienie swego jęzky, to my im za to stawimy prawo orzekające że szkoła rząd kieruje. Te są powody, dla czego rząd swój wniosek stawia i radę panom, żebyście go przyjęli.

Na to odpowiadził poseł *W. Wierzbinski*, że przeszło 100,000 podpisów ludności polskiej polnary ks. Bismarka przelano, że jeżeli *F. Lacy* pracują nad sobą, to nie sama szlachta i księży, ale wszyscy. Księga Kanclerz arzna nam, że nie jesteśmy zadowoleni z naszego poleceń, tego się nie wypieramy, rząd pruski bowiem nigdy nie uwzględnił naszych żądań. Za cóż mamy być d niego przywiązani.

Ks. *Bismark* na to, że nie mówił o ludzie polskim, ale tylko o szlachcie.

Dalszych szczegółów dotąd nie mamy, polnary je w następnym numerze; donosimy tylko że prawo przeszło 24 głosami. Należy teraz jeszcze odczekać, czy je przyjmia Izba panów.

— *Pos Zg.*, podając wiadomość ożytkielcom swoim a naszym Towarzystwu Oświaty ludowej, robi takie uwagi: Myśl szerzenia oświaty między ludnością polską, należałoby z zadowoleniem powitać, bo jak daleko jest zamieszana ludność polska mianowicie po wszech dowodzi to, że przy poborze rekruta 14 na 100 nie miano ani czytać ani pisać, przycież wspomnieć należy o panujących zabobnach i przekazywaniu chłopu polskiego, co się okazuje prawm na każdym pojedynczym sądown przysięgłych. Mimo to niszce daję *Posem Zg.*, że Polacy nie zawiązują tego Towarzystwa dla „oświaty ludu“ sie dla tego, ażeby mieć pole do narodowego wzięcia, co nazywają zwykle „obroną moralnych interesów.“ Do takiego przewrotnego pojnowiada nioszozdżonego Towarzystwa daje jej powód *Dzien. Pozn.*

Przed kilku tygodniami przyniata *Posem Zg.* sama naszym pracom zbiorowym charakteru naroliwo, mówią, iż służąży jest. Za owoce tej pracy obracający Polacy na korzyść własnej narodowosci. Nie pomysł, że dżęzy by dał się w oczach *Posem Zg.* tak janoż zadanie Towarzystwa Oświaty ludowej nadoło uobodzić za „wzięciem“ w celach narodowych? Jeżeli *Posem Zg.* uznaje cele naszej pracy narodowej, powinna w konsekwencyi uznawać także i środki, których używamy, skoro takowe są legalne.

Nowiny polityczne.

Francuzi. Duch monarchiczny w Francji wzmagá się. Według najnowszych wiadomości nie myśli hr. Chambord wyjechać przed 15 lutego z Frohsdorf, a zaczęm wyjedzie chce ogłosić program i formę rządu, które myśli wpro-

uszą Polskę. Miłościć więc powinna nas skłonić do zgody, jednności. — A!o panowie szlachta wiecie, że szczęście jest tylko pomiędzy swymi — ojczyzna bogata, ona Wam wszystko da. Nie jest to granic — nie sążniamy. Tam tytułem ani honorów, wszystko o swoich zasługach i łaskach, gniazda serce pilnował — lepsza dola była pomiędzy nami i tyle złego nas nie nawiedzało. Jeszcze więc rano — do śmigły płotu co żywo.

— **Jarniak** w Świdawy, wyznaczony pierwotnie na dzień 14. marca rz., odłożony został na dzień 4 kwietnia rz.

— **Nowa stacja** kolei żelaznej otworzona od dnia 1. bm. w Pruszczy podległym Kotomierzem a Teresopolim, tak że od tego czasu i osoby z tego miejsca ekspedycywno być mogą.

— **Z Ostrowa** z pod Strzałkowa donoszą nam że po żorzy widzianej 5. bm. wicesoron, nastąpił gwałtowny grzmot.

Z Ostrowa 8. lutego. Dnia 28 stycznia r. b. odbyło Towarzystwo Przemysłowe w lokalu p. *Urbąskiego* walne zebranie, w którym obrano przewodniczącym *Dr. Brokera*, sekretarzem *Wiktora Bronikowskiego*, zastępcą sekretarza *Nawickiego*, kassierem nauczyciela *Krumka*, bibliotekarzem *Dymalskiego* i sześciu radnych, między którymi gospodarza z Krompy *Kazimierza Węglarza* znanego z dobrego złańcia i nigdy nie szczędzącego trudu i zabiegów, gły iż w sprawie publicznosci. Tuż przed samym otwarciem się podał, listy obecnie bliżkie 200 egzemplarzy, kassa składa się z 82 tal.

W bibliotece znajduje się około 60 książek, część darowanych Towarzystwu, częścią zakupionych. W ubiegłym półroczu odbyło Towarzystwo kilka przebieżek wópl wópl, dla przedstawięcia teatralne na czele dobroczynny i założono za staraniem Towarzystwa kasa pożyczkowa dla miasta Ostrowa i okolicy.

Miany zatem pewną udzielię, że Towarzystwo Przemysłowe w Ostrowie dojdzie do jeszcze większej potęgi, a za współudziałem inteligencji na równi z łanami Towarzystwami, jeśli ich nie przy wyższy, stanie.

Gosyń 5. lutego. Dzisiaj odbyło się w Gosyńiu posiedzenie Towarzystwa agronomicznego Gosyńskiego w hotelu p. *Jankiewicza* Zjazd był bardzo liczny i przebiegł rzeczy bardzo uroczniami. Między innymi miał p. *Debny* wykład dwugodzinny z chemii agronomicznej. *Pan Karłowicz* przedstawił ogólny w dłuższych wywodach zorganizowania się w Gosyńiu, którymi służył do obrótu i kasa i nim rolno interesu przemysłowe, są zakładające bawdy, budując warzstata, fabryki, zakupując zagrobnie misze i t.p. Projekt ten nie podobał się jednakowż wielom z obecnym.

Pan Kamatowski zachęcał Towarzystwo do opiekowania się biednym i opuszczonym, nie wstawiajmy siebie, ludem naszym wiejakim, kosami pożyczkowymi i mieszczkach i różnemi towarzystwami przysmyślowym i nieprzymysłowem, z których każde przysmyślowe więcej korzyści przyniesie może ogólni, jak wszystkie gładkie frazesa, a trawienia przytęm na lekkożywności setków i tyśiąców.

W posiedzenie to przybył także członek Towarzystwa agron. uśmiechnięty poznańskię p. *L.*, aby mówić w sprawie opisanej już tykrotnie przybyłej wystawy Niemców zamieszkałych w W. Ks. Poznańskim, ale przekonał się, że Polacy nie mają żadnej chęci brać udziału. Na wystawę ma być także zaproszony Jkr. Moś następcą trou.

Osiem dni prezcutu tj. 28. stycznia miał także w hotelu p. *Jankiewicza* w Stowarzyszeniu przemysłowem (czeladzi rzemieśln. katolickiej) p. *Nagler* wykład o wśkim piwie, jaki ma na rozwój naszego przemysłu moralny dziesięć pierwszy rodzicielski domow. wychowanie.

Wykład ten opierał się głównie na doświadczeniach zamianowego w swym zawodzie pedagoga, jakim jest p. *Nagler*. Treścią pogadank, które po prelekcji przebiegają się późno w wieczór, były trzy następujące temata: 1. Czy drolze jest, jeśli czeladnik odnacza się o czystości i skła da sobie pieniądze? 2. Zkąd to pochodzi, że wielu z pomiędzy naszych rzemieślników latem wychodzi do sadu? 3. Jakie wielkie szkody ponosiąby szkoły, gdyby duchowni odebrano inspekcya nad nią?

W niedzielę 4. bm. świętami nam przesłano zora zraz, z wieciora aż ku północy. Lud proty leka się znowu i wróży sobie stąd wuję budaj czy z Moskalem, lub z Moskale.

Z pod Gosyńia 8. lutego. Leży w powiecie brokubim nad zwirowką z ostynia do Borku, rzeczką, pół mili tyko od Gosyńia oddalona miasteczko *Plaszczana Góra*; dziś czy dla skróćcia

tylko, czy z inną — nam niewiedzącym przyzywać — *Plaszki* ogólnie wane. Miasteczko to, które podług spisu ludności i gruntu 1871 r. 657 mieszkańców, leży, (zwei kat. 204. ew. 126 wsi. 25000) w 171 w. od Gosyńia za strażnicem ówczesnego dziedzica *Karola Leszczyca* z Pierzchna Koszuliękiego — zastelaną strażnicę go powstała, a przez *Stanisława Augusta Poniatowskiego*, przywiejami i prawem magdeburskim obłożone, początkowo głównie z mieszczków żydowskiej i niemieckiej narodowości, w wysi zażyłszy się składało. Piszę to „w myśi zażyłcieła”, bo sam nie będy katolikiem, niepomniawszy o dysydantach, między innymi senator ten Rzeczypospolitej Polskiej, w przywiejami wysi miasteczko temu przez siebie nadany wyrafinie wypowiedział, że za w tenż miasteczko wsiadającemu także młd mieszczka ani nie wierzył, ani ch Żydów, którzy się już znajdujący i więcej sprowadzać się mogą, przeto aby do jurydykcji mojej zamówił lub następów moich ukażeli, nie do miejakim, międ obęp i czasy wieciora postanawiam.

To też nie dźw, że miasteczko to mając sągnyję i kościół ewangelicki, mając swo wynajmione szkoły, szkoły katolickiej, a tóm mniej kościoła nie posiada, i dzieci katolików razem z ewangelickimi do szkoły uczęszczać są zmuszone. Jakże tam są korzyści, — nie trudno odgadnąć.

Gorzelnictwo i piwowarstwo było głównie zarządzeniem mieszczków miasteczka tak długo, dopóki wynałzek i rozpowszechnienie parowych maszyn konkurencyj swą go nie podkopowały tak, że dotąd ani jednego browaru i gorzeln. tuż nie posiada. *Ludniemiędy* od gorzeln. polskiej osiedliwszy się okolicy, ciągnący z jej ludności nie zawsze godziwie żyją, a rozumując się pobocznicy ci ciężko zapraowującym groszem naszego ludu, który to grosz potóm do wijków mieści razem z sobą powynosił. O mieszczastwo polskie trudno się było przed niedawnem jeszcze łatwo to dopatrzeć; jeżeli, — to proletaryat nasz, w stannu ku ogólnie leżby mieszczków, dośi leżby reprezentowania. Dziś zaś, — to było gły, że dotąd nie da namyślenia nielicznej korespondencji, i tu dęje się także prad ogólnego naszego okólnika się duchowego. I tu poczyni mirtwów w naszej społecznosci myśi o narodowości, — i!i ogień, który za naszą potęchę coraz wiekasz przybiera rozmiarzy. — Mamy tu już trzech zolnych, a stonkowom majątym i pracowniczymi rzemieślnikami polskiej narodowości, którzy stowem i czynem okazują, że pragną się synami ojczyzny. — Oni to — wiaższy się szerze za ręk, najpóźniej może uucili ten rok smutku i żałoby naszę tóm, że przy odbytym co dopiero w zeszłym tygodniu ubiorach na radnym i wojakim, jednego z swego *Pierzchna*, *Pierzchna* p. *M.* wprowadził zolną — *Pierzchna* to w dzieje *Pola* i dzieje te z zolnienią miasteczka w radzie miejskiej i z zolnienią narodowem się będzie. *Dutychozas* z 6. radców miasteczka 4 zawze było Żydów, a 2 Niemców, o *Polakach* moWy tu nigdy nie było. Wybory te odbywały się tego roku tyko w pierwszj i drugiej kłaski, gdzie rzeczywiście przeważa innopolemienom jest wielka, i dużo trzeba było naszym podjęć zachodu i trudu, ani na swoim postawili. Za trzy lata, a wiec w r. 1875 przyjadą wybory na dwóch radnych trzeciej klasy. Na wybory te już dziś się wiażmy, bo wityły z *hutychozas* i *kontentant* swych przeprowadzą, a tak znowu serce stuleciażnienią kłaski i miasteczka. *Szczęć* Boże Wam. *Obywatelu*, na dobręj jestecie drożnie, niech Was nie z niej sprowadziły nie zdoła!

Podpisał pod znaną petyryą dotychczas dozoru nad szkolami elementarnymi 506 z parafii *Wielkiego Strzeleca*, *okąd* i *Piaski* należa, się zebrano. Dośi powołano to licza, abymy publicznie o niej wspomnieli nie mieli.

Zreżutą u nas tak jak wszędzie w *Katolice* bieda kolce i kasa. Ozmiany licha, perki drogic, drzewo opalowe dla uboższych nie do nabycia, bo jeżeli je gdzie sprzedają, to tyko w naszym a u *hutychozas*. Jakże tam ubogi rzemieślnik lub wyrobnik może o 1/5 spżuć lub 1 sąćci się dobiłak, kiedy tyko naraz dziesiątki i więcej sążi *hutychozas*. Oto majątyni, a ma się rozumieć, że rzadka kiedy nasi, robia nam tóżbu litera, a bo zakupujemy od nich, ale nie mamy nam naturalnie na wyższy grosz — częstowom odstępują. — Cżyliż to samo i *Zaregły* leżne w interesie uboższych odbiorców drzewa czyżby nie mogły? Niechby kilkadziesiąt sążi zostały wyłącznie na czystkową wyprzedaż, a same nie o tóm nie tragać, wielecby się mniej gwałtownie publiczności przyraziły. Ale to już ponoż zawaze tak na świecie było, — że ubogiemu zawze wiatr w oczy!

Z Górnego Śląska 8. lutego. Cieszymy się bardzo, że wy tak różno bronię wiary i nie chcecie laspektrów innych jak tyko księży, bof to pewna i jasna rzecz, że leżby jest kądż jak położony albo jak *Krajczuch* inspektor, który nie będył *hutychozas* o wiarę ani o żyzk, którym my w domu móżemy. Aż tyż w Berlinie widziani, jak my chcemy, więc zebrałiśmy się w *Pickarbach* T. b. m. i po kilku mowach podpaliłiśmy wżyczy petycyę, którą razem z *hutychozas* wysłałiśmy do *Berlina* *Ciekawym*, co też pomyśle to nasze wszystkie adreśy, bo jak piszą gąogę 100,000 przeszło ludu, wójnających, aby księży mieli inspekcya szkół pod sobą. Tylic podpisów tóż muszą także zastanowić się tym panom w Berlinie nad naszą sprawę.

Ostatni spisy ludności posącają, że w powiecie *hutychozas* 100000, a w powiat ten leży dziś 235,103 mieszczków, i t. 118,276 pletk męzkij i 116,311 pletk żeńskij. *Wątpię*, aby w *Waszóm* W. *Księstwie* *Poznańskim* był powiat tak bogaty w ludność. Największym miastem jest *Królewska Huta*, bo leży 19,610 ludu. *Nauczycy*, jak w całym powiecie, także i tu bardzo mirtwie upożony. A ponieważ drogę wielką w tym ubitym powiecie, więc nauczyciele *hutychozas* zażądali podwyżki. Ale magistrat nie tyko jednorozowa gratyfikacyę przysłał i dał po 30 tal., tylko żonamy. *Wypadnie* tu 10 groszy na dzień, więc jeżeli *nauczycy* na kroje dacie i slugę, to sąi po 2.200 roczne na jednego nie wypadnie. — O biedny nauczycielu, i pracuj teraz!

Wysłaliśmy pewno, że kościół w *Rokicy* sący rebusie niedogodni okradli, wzięli psułce, monastancy, kielich, złoty krzyż, srebrny krzyż i dużo klejnotów, ubiorów i bielizny, a bostye ci złoczysty wyrzucili na ziemię. To złodziejstwo nas bardzo uraziło i popłakiłiśmy się, a fararz (ksiądz) modlił się za tych rabusów, prosząc też Boga o wykrycie tych skarbów kościelnych.

Miasteczko 30 stycznia. Już pod dnem 27 lipca roku ubiegłego poruszyłem kwestyę założenia u nas jakiego Stowarzyszenia, a niebawem w *Oredyniku* czytalem, że memo sęczenia zadane są się misio. Ogrzędio to niełatwo tutejsze mieszczastwo potęszyno, jednakże dotąd nie zrobiono. Tymczasem dowiedziałem się z nr. 125 *Oredynika*, że jakoby nam za przekorę, zamąszenia w sąpiedniej wiosce *Łeziska* zolnyę Towarzystwo *Łezisko*, a myśi też popie a gorlicke *K. Dukowicz*. — Skoro w *Łeziskach* może być towarzystwo, — to w naszym miasteczku nie powiniłi takow — się awiażać i utrzymać powiowno, bo nie tyko, że tutejsze mieszczastwo jest całkiem rozlicznem, ale nadto w kolo niego leżą liczne wioski i huty, a nadto do tutejszej parafii należą trzech zamoynych posiadzieli, jako to: 1. *pan Półczyński* w *Zakrzewie*, dziedzic *okąd* *Redgosticki*, którego znam z czynnej górlwosci dla dobra włościan sławny. 2. *pan Bilaszczycki*, dziedzic *Miłosławia* i 3. *pan Świłpicki*, dziedzic *Gorzela*, który to panowie jako światłeskie osoby, w rolnictwie naukowo-praktycznie wykształceni już z samęj świętej miłości bliźniego atalirali się o dobrobyt swych mielniejszych brać, i z tego względu na rozwój powiatu z pożądanego towarzystwa leżczyły miżna. — Potrzeba tu tyko miłob dobroj woli, którzy stanąj na czele i pobudzą miejscowych okolicnych gospodarzy do stowarzyszenia się podobnie jak w *Łeziskach*. Jeżeli nam *Opatrność* czyż zeszłd przychylnego promotora, który wzwanlowane towarzystwo u nas zolnyę potrafi, naturacz możemy leżczy na korzystny rozwój rolnictwa i przemysłu naszego.

Brodnica 31 stycznia. W bliskości miasta stał się dnia 28. bm. bardzo straszny wypadek. Dzieciw 10 letnia nowego wyrobku katolika, idąc do szkoły, została od dwóch psów pewnego gospodarza na polu napadnięty i nie znalazłszy żadnej pomocy, na kowalki rozszarpana i nawet częściowo obżarta. To zdarzenie okropne obudziło tu powszechno oburzenie u tego gospodarza, który podobno już dośi kary pieniężnej za psy zapłacił, pomimo tego ich bezpiecznie nie wiażawył. Sądzę i *hutychozas* rozpoznają już w tej sprawie ślad.

Na Gniezno i jego okolicę urządziliśmy u **Pana Langiego**, księgarza w Gnieźnie, agenturę do przyjmowania anonsów.
Ekspedycya Oredynika.

